



LESZEK RYMAROWICZ, ANDRZEJ WIELOCHA

Tajemnica obelisku pod Sokólską Skałą

W tomie 45 „Płaju”, w artykule zatytułowanym *Jan Milcewicz — wspomnienia* na stronie 89 zamieściliśmy fotografię podpisaną: „Przełom Czeremoszu pod Sokólskiem z obeliskiem upamiętniającym budowę drogi przez Jana Miltsovitsa (pocztówka sprzed I wojny światowej)”. Prawdę mówiąc zrobiliśmy to trochę z przekory, zdając sobie sprawę, że przedstawiony na zdjęciu obelisk kojarzony jest raczej jako pomnik Tarasa Szewczenki, a nie Jana Milcewicza. Nie wiedzieliśmy wtedy, czy istniały dwa różne obeliski pod Sokólską Skałą i który z nich był uwidoczniiony na zamieszczonej fotografii, podpis na pocztówce tej kwestii bowiem nie wyjaśniał. Postanowiliśmy zatem sprawę pomnika zbadać, co jak się okazało, nie było wcale sprawą prostą. Efekty naszego „śledztwa” przedstawiamy poniżej.

Zacząć wypada od krótkiego przypomnienia, czym jest Sokólska Skała (fot. kolor. VII g.). Posłużymy się tu cytatem z przewodnika Mieczysława Orłowicza,¹ w którym na s. 38 czytamy (wytluszczenie nasze):

Skała Sokólski, między Rożnem Wielkim a Tudiowem przed Kutami. Rozbijają się tu trawaty często — a wg opowiadań Huculów pod Sokólskim miało się utopić w ciągu wieków 300 osób. Jest to prostopadła, 200 m wysoka skała, z pięknymi warstwicami i fantastycznym grzebieniem, przed którą Czeremosz robi gwałtowny zakręt, oraz wodospad. Jadące tędy trawaty czasem zanurzają się tu wraz z podróżnymi w wodę tak głęboko, że zapadają się oni w wodę po kolana, a nierzadko i po pas. Z jednej strony skały wodospad Sokólskiego potoczku, z drugiej **obelisk ku czci Szewczenki**.

Wydaje się, że — przynajmniej jeśli chodzi o literaturę przedmiotu w języku polskim — źródłem informacji o obelisku Szewczenki jest właśnie Mieczysław Orłowicz i jego przewodnik, którego wpływ na wiedzę krajoznawczą polskiego

¹ M. Orłowicz: *Ilustrowany przewodnik po Wschodnich Karpatach Galicyi, Bukowiny i Węgier*, Lwów 1914.

społeczeństwa o tych terenach był ogromny. Pójdźmy więc najpierw śladem szewczenkowskim.

Na początek trzeba jednak koniecznie przypomnieć, że w piśmiennictwie ukraińskim od czasów Josipa Fedkowycza (1834–1887) Sokólska Skała pełni funkcję narodowego symbolu na lokalną, huculsko-bukowińską skalę. Fedkowycz umieścił na niej akcję swojego wiersza *Król Hucuł*, w którym możemy przeczytać, że stojąca na szczycie świątynia Ładu-Daźboga zapadła się niegdyś, grzebiąc pod gruzami Króla Hucuła z całą jego drużyną. Śpią oni pod Sokólską Skałą i wstaną, kiedy przyjdzie czas, by poderwać naród ukraiński do walki o wolność.

W innym utworze Fedkowycza,² pozostającym niewątpliwie pod wpływem Heinricha Heinego, też pojawia się Skała Sokólska:

*Ne znaju bratia, czom nyni
Takij obhortaje mia sum;
I ta Sokilska kniahinia
W odno ne schodyt my z dum;
I sonce na dił wre sidaje
I merkne nebo skłon;
Łysz szpyl Sokilskoj sijeje
Jak zołotyj szołom...*

*A toj że kiermanycz w dołyni
Zabuw... za dorabu — za swit,
W odno sia łysz dywył kniahyni
Szczu tam na Sokilskim stoit.
A Czeremosz bratia hlibokij,
A Czeremosz bratia — jak bis,
A Czeremosz bratia po skokach
Rozbytu darabu ponis.*

Fedkowycz mieszkał w Storońcu–Putyłowiu, gdzie od 1866 r. pełnił funkcję naczelnika gromady, a później także inspektora szkolnego. Od powrotu z woj-ska na początku lat sześćdziesiątych XIX w. aż do śmierci w 1887 r. wielokrotnie podróżował pomiędzy swoim putylskim domem a Czerniowcami, gdzie pełnił m.in. funkcję redaktora pierwszej ukraińskiej gazety „Bukowina”. Najczęściej jeździł pewnie po „bukowińskim boku” Czeremoszu, ale tak czy inaczej Sokólską Skałą, która w jego twórczości pełniła tak ważną rolę, oglądał

² A. Wielocha: „Osyp Fedkowycz — poeta huculski?”, *Plaj* nr 23, jesień 2001, ss. 69–79.

wielokrotnie. Co ciekawe, o pomniku Szewczenki nie wspomina ani razu, choć samego poetę darzył ogromnym szacunkiem.

W drugiej połowie XX w. poświęcono pomnikowi wiele artykułów, które skrzętnie inwentaryzuje wydana w Kosowie książeczka zatytułowana *Symbol wolności i jedności*.³ Na jej stronie przedtytułowej widnieje zdjęcie obelisku opatrzone (w przekładzie) podpisem:

Obelisk 1862 (1898). Wysokość 6 m. Sokólska Skała we wsi Tudiów kosowskiego rejonu iwanofrankowskiego województwa. Pierwszy narodowy pomnik T. G. Szewczenki na Ukrainie i w ogóle na świecie. W. Polek

Jak widać, autor nie ma żadnych wątpliwości co do znaczenia obelisku pod Sokólską Skałą. Z kart książeczki wynika, że zainteresowanie pomnikiem Szewczenki nad Czeremoszem zrodziło się w 1957 r., kiedy lokalny poeta Dmytro Osicznyj opublikował swoje „notatki z przeszłości” zatytułowane *Sokólska Skała*. Pisał w nich, że po zakończeniu prac przy budowie drogi z Kut do Hryniawy, którą prowadziła austriacka firma w 1870 r. pod Sokólską Skałą, dwaj Huculi, majstrowie kamieniarscy, wyrzeźbili z kamiennego bloku kolumnę i na niej wielkimi literami wyryli Szewczenkowe słowa:⁴

*Schamenit' sia! Bud'te ludy,
Bo tycho wam bude.
Rozkujut'sia nezabarom
Zakowani lude,
Nastane sud...*⁵



Strona przedtytułowa książki
Bukatki-Czołaniuka

³ M. Bukatka - Czołaniuk: *Symwol swobody i jednosti*, Kosiw 2008.

⁴ Jest to fragment poematu Szewczenki *I mertwym, i żywym, i nienarodzonym zemlakam mojim w Ukraini i ne w Ukraini, moje drużnije posłanije* (Do umarłych i żywych, i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie, moje przyjacielskie postanienie).

⁵ Otrzeźwicie! Bądźcie ludźmi, / Bo źle będzie z wami! / Rychło ci, co są w okowach, / Już je zrzucą sami. / Przyjdzie sąd (tłum. Zygmunt Braude).

Oszczyński wysunął przypuszczenie, że pomnik odwiedzali Iwan Franko, Łesia Ukrainka i Marko Czeremszyna, składając na nim swoje autografy, i że został on zniszczony podczas I wojny światowej.

W gazecie „Radianśka Huculszczyna” z 1971 r. zamieszczono artykuł Antona Lubiwa *Obelisk na Skale Sokólskiej*, w którym autor pisze wprost, że w 1862 r. ludzie z górskich wsi Tudiów oraz Mały i Wielki Rożen samorzutnie wystawili pomnik Tarasowi Szewczence na cześć skasowania pańszczyzny. W dalszym ciągu autor podaje, że w majowe dni 1912 r. przy pomniku odbyły się uroczystości ku czci Tarasa Szewczenki oraz że w 1915 r. Huculi pod nadzorem austriackiego oficera przesunęli pomnik o 15 m ze względu na budowę nowej drogi. W 1930 r. zaś rozebrali go Polacy, bo nie lubili Huculów.

W innym zamieszczonym w przywołanej wyżej książeczce artykule Wołodymyr Polek pisze, że wypytywał Oszczyńskiego o szczegóły, ale niewiele się dowiedział poza tym, że widział on wielokrotnie pomnik, gdy wypędzał swoją chudobę na połoniny. Rozpytywał też miejscowych, jak nazywali się Huculi, którzy pomnik postawili, ale nikt już nie pamiętał. Mówiono tylko, że pochodzili oni z sąsiedniego Jaworowa. Oszczyński twierdził, że sam widział na pomniku podpisy Iwana Franki i Łesi Ukrainki.

Na podstawie materiałów Oszczyńskiego Polek opublikował w 1961 r. dwa artykuły: *Napis na skale* w „Radianśkiej Kulturze” z 2 stycznia i *Pomniki Kobzara* w „Prykarpatskiej Prawdzie” z 8 lutego, które wywołały spory odzew. Zainspirowani nimi A. Nimienko, A. Halimonczuk i O. Doroszenko zebrali w 1962 r. ludowe przekazy o budowie pomnika na Sokólskiej Skale, poeci M. Kubyk i S. Puszyk napisali wiersze *Napis na Skale* i *Sokólska Skala*, a kołomyjski malarz P. Sahro namalował obraz zatytułowany *Łesia Ukrainka i Iwan Franko przy pomniku T. Szewczenki pod Sokólską Skalą*.

Polek podaje, że pomnik musiał powstać pomiędzy 1896 a 1899 r., ponieważ nie wspomina o nim Iwan Neczuj-Łewyćkyj w dość szczegółowym opisie *Sokólska Góra* z 1896 r.⁶, natomiast latem 1899 r. Bohdan Łepkyj już napisy na pomniku widział i wspominał o nich w opowiadaniu *Na Sokólskim* opublikowanym po raz pierwszy w lutym 1900 r.

Innym cytowanym autorem jest Petro Arsenicz, który w swojej pracy *Szewczenko i Przykarpacie* utrzymuje, że pomnik miał z początku inne przeznaczenie i że Bohdan Łepkyj widział go podczas pobytu w położonych niedaleko Sokólskiej Skąły Roztokach. Łepkyj odkrył, że na pomniku starosta ktoś wypisał słowa Szewczenki. Pytał miejscowych, czyje to dzieło, ale nie uzyskał odpowiedzi. Arsenicz powołuje się także na notatkę zamieszczoną w gazecie „Nedila”

⁶ I. Neczuj-Łewyćkyj: *Zibrannia tvoriv u desiaty tomach. Tom 6. Prozowi tvoriv*, Kyjiv 1966, ss. 419–420.

z 1911 r. (nr 27–28), z której wynika, że z drugiej strony obelisku widniały inne słowa Szewczenki: „*Boritesia — poborete!*”, pochodzące z wiersza *Kawkaz*:

Boritesia — poborete!
Wam Boh pomahaje!
Za was prawda, za was sława
*I wola swiataja!*⁷

Arsenicz utrzymuje, powołując się na świadectwo sędziego Smicha i Olgi Stefanowicz, że słowa Szewczenki wypisali na pomniku lwowscy studenci Jarosław i Roman Stefanowyczowie, którzy przyjechali na wakacje do Kut do swojego ojca, księdza Wołodymyra Stefanowycza.

W omawianej książeczce wiele jest więc niekonsekwencji i sprzeczności. W jednym miejscu czytamy, że pomnik postawiono w 1862 r. (*nota bene* żaden z autorów nie podaje źródła tej wiadomości), w innym, że w 1870 r. (Lubiw), w jeszcze innym — z powołaniem na Łepkiego — że w 1898 r. W jednym miejscu, że został zniszczony podczas I wojny światowej, w innym zaś, że zburzyli go Polacy w 1930 r. W podsumowaniu autorka stwierdza, że istnieją dwie wersje na temat powstania pomnika — na 1862 r. wskazuje przekaz ludowy (a właściwie twórczość Osicznego), na 1898 r. analiza twórczości Bogdana Łepkiego.

Na marginesie należy zauważyć, że rozgłos wokół pomnika Szewczenki pod Sokólską Skałą wytworzony w latach 70. i 80. XX w. miał prawdopodobnie na celu przekonanie władz sowieckich do idei postawienia nowego pomnika. Stąd też chyba próba jego powiązania z rocznicą zniesienia pańszczyzny. Dopiero jednak w niepodległej Ukrainie — 11 listopada 1990 r. — odsłonięto na Sokólskiej Skale pomnik Tarasa Szewczenki autorstwa lwowskich rzeźbiarzy Wasyla i Wołodymyra Odrechiwskich, który stanął w zupełnie innym miejscu niż poprzedni obelisk (fot. kolor. VII d.).

W ostatnim czasie w związku ze zbliżającą się 200. rocznicą urodzin Tarasa Szewczenki w ukraińskich publikacjach (np. *Huculszczina w homoni wikiw*, Lwów 2011, s. 287) oraz w Internecie pojawia się coraz więcej enuncjacji o „najstarszym na Ukrainie i nawet na świecie” pomniku Szewczenki. Autorzy tych rewelacji pomijają całkowicie niewygodne dla nich fakty i ignorują wszelkie pojawiające się wątpliwości. Cóż, potrzeba pozytywnej mitologii jest potężną siłą sprawczą.

Wróćmy jednak do faktów. Po lekturze wszystkich tych artykułów o pomniku Szewczenki wydaje się, że istotną rolę jako źródło informacji pełni tu

⁷ Więc do walki — zwyciężajcie! / Bóg się o was troska! / Przy was prawda, przy was chwała / Przy was wola boska (tłum. Maria Bieńkowska).

opowiadanie Bogdana Łepkiego *Na Sokólskim*. Przyjrzyjmy się zatem jego treści i okolicznościom jego powstania. Łepkyj opisuje w nim swoją podróż żydowską bryczką z Kut w górę Czeremoszu. W rozmowie z woźnicą narzeka na fatalny stan drogi, bo trzęsąca się bryczka utrudnia mu podziwianie widoków.

— Teraz to nic! — pociesza woźnica — dawniej jazda tędy to dopiero była katorga. Teraz mamy gościniec. Wybudował go nieboszczyk pan starosta. Za to postaviliśmy mu figurę na Sokólskim.

— Było za co! — pomyślałem w duszy.

— Będziemy jechać pod Sokólskie, to pan zobaczy. To już niedaleko.

I bryczka poskrzypując i postęgując, kolebiąc się z boku na bok, turla się po tym „gościńcu cyklopów”.

Jest i Sokólskie!

(...)

A do Sokólskiej na prawo przystawiono jak schody do ołtarza wielkie kamienie, poskładane jeden na drugim, na podobieństwo skrzyń, skrzynek i budynków. Wieki pomalowały je na szaro i w słońcu błyszczą jak ze stali. A spomiędzy tych bezkształtnych, rękami przyrody ciosanych brył wystaje jedna wysoka i cienka jak słup. To figura pana starosty.

I dziw nad dziwy! Na najszerzej płaszczyźnie, na białym kamieniu kolumny przeczytałem wielkimi czarnymi literami wyciosane niezapomniane słowa:

*Schamenit' sia! Bud'te ludy,
Bo łycho wam bude!
Rozkujut' sia nezabarom
Zakowani lude
Nastane sud!*

Nie wiem czy można było wybrać wspanialsze miejsce dla tych słów.

Z opowiadania jednoznacznie wynika, że autor oglądał „figurę starosty” własnymi oczyma i na niej ujrzał wypisane strofy Szewczenki. Pierwotnie nie był to więc pomnik Szewczenki. Zresztą na koniec króciutkiego opowiadania Łepkyj powtarza raz jeszcze, że na Sokólskiej Skale stała starościńska figura i jakaś nieznana ręka wypisała na niej Szewczenkowskie strofy.

W Roztokach i Dołhopolu Łepkyj był wielokrotnie. Znamy kilka jego wierszy o Czeremoszu, w tym jeden dedykowany o. Popielowi z Dołhopola (temu samemu, u którego był Iwan Franko).

Opowiadanie *Na Sokólskim* ukazało się w gazecie „Diło” z 29 stycznia 1900 r., następnie w czasopiśmie „Ruslan” z 17 marca 1901 r. i 29 października 1913 r. oraz w zbiorze Łepkiego *Szczasływa godyna* wydanym we Lwowie w 1901 r. Wykorzystano je także w *Ruskiej czytance dla czwartych klas szkół średnich* wydanej we Lwowie w 1913 r. Szczególnie ta ostatnia publikacja mogła

mieć ogromny wpływ na rozpowszechnienie wśród galicyjskich Ukraińców informacji o wierszach Szewczenki na pomniku pod Sokólską Skalą.

Przejdźmy teraz do zachowanych wizerunków owego pomnika. Nie jest ich niestety wiele, pozwalają jednak odtworzyć, przynajmniej w ogólnych zarysach, jego wygląd i kształt. Najstarsze zdjęcie, które udało nam się znaleźć, pochodzi najprawdopodobniej z końca XIX w. Jest to pocztówka zatytułowana *Gruss aus der Bukowina, Sokilski bei Wiżnitz* wydana przez „Verlag: Leon König, Papierhdlg, Czernowitz”. Niestety, nie ma na niej daty wydania, a data na stemplu pocztowym jest nieczytelna, lecz wygląd jej strony verso zawierającej tzw. długi adres nie pozostawia wątpliwości, że wydano ją przed 23 października 1904 r. Widać na niej północną stronę stojącego na ostrodze skalnej obelisku, a na niej coś, co przy odrobinie dobrej woli można uznać za napis, niestety bez żadnych szans na jego odczytanie. Łepkyj, jadący od strony Kut, najpierw zobaczył właśnie ten bok pomnika. Na skierowanej ku rzece wschodniej (frontowej) stronie pomnika widać wgłębienie — jakby miejsce po tablicy. Wokół siedzi grupa osób, sądząc po strojach — przyjezdnych, turystów lub kuracjuszy, na dole zaś stoi dwóch Huculów z jucznym koniem.

Prawdopodobnie z tego samego okresu pochodzi zdjęcie (chyba też karta pocztowa) opublikowane przez Poleka z sugestią, jakoby pochodziło z 1901 r. Tym razem widzimy wschodnią stronę obelisku sfotografowaną od strony Czeremoszu. Widoczne jest przeznaczone na tablicę (?) wgłębienie oraz coś w rodzaju płaskorzeźby w górnej części pomnika.

W książce Petra Arsenicza *Szlakami Bogdana Łepkiego po Podkarpaciu*⁸ zamieszczono zdjęcie opatrzone podpisem: „Symboliczny pomnik T. Szewczenki na Sokólskiej Skale koło wsi Tudiów, 1901 r.” Jednakże to samo zdjęcie w artykule Antona Lubiwa *Obelisk na Skale Sokólskiej* zamieszczonym w „Radiańskiej Huculszczyźnie” z 1971 r. datowane jest na 1911 r. Reprodukacja jest bardzo złej jakości, ale widać, że tym razem pomnik sfotografowano od południa. Nie ma na nim żadnego napisu, ale widoczna jest wspomniana nisza po stronie frontowej.

Inny widok pomnika utrwalono na pocztówce podpisanej „Karpaty. Droga nad Czeremoszem. Sokólskie”, wydanej nakładem znanej firmy E. Szreier ze Stanisławowa około 1910 r. razem z kilkoma podobnymi przedstawiającymi Sokólską Skalę. Widzimy na niej grupę Huculów wędrujących drogą oraz turystów odpoczywających pod obeliskiem. Ten ostatni prezentuje się północną stroną — tym razem bez żadnych napisów.

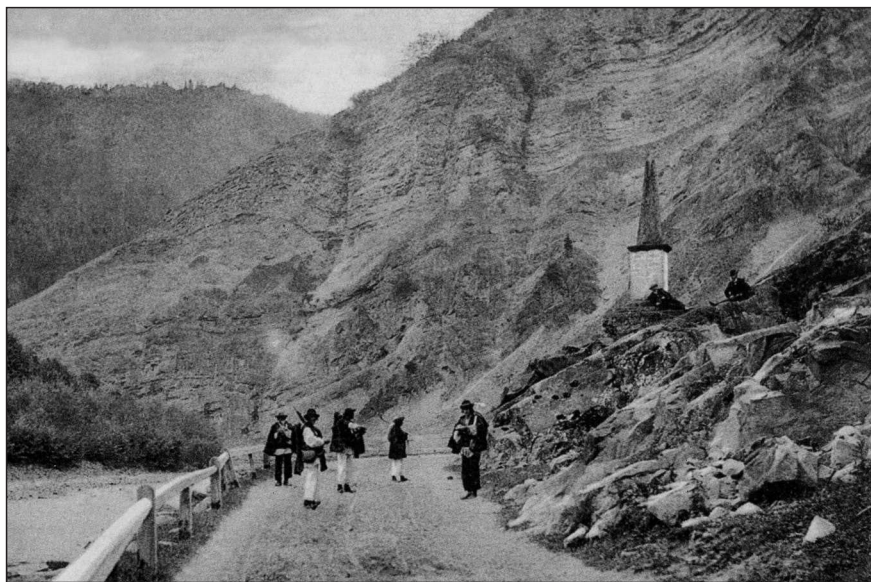
⁸ P. Arsenycz: *Szlachamy B. Łepkoho po Prykarpattiu*, Iwano-Frankiwsk 1997.



Karta pocztowa *Gruss aus der Bukowina, Sokilski bei Wiżnitz...*
(wyd. Leon König, Czerniowce, przed 1904 r.; ze zbiorów rodziny Gąsiorowskich)



Pomnik pod Sokólską Skalą ok. 1911 r. (repr. z książki P. Arsenicza)



Karpaty. Droga nad Czeremoszem. Sokólskie (pocztówka firmy Szeier, ok. 1910)

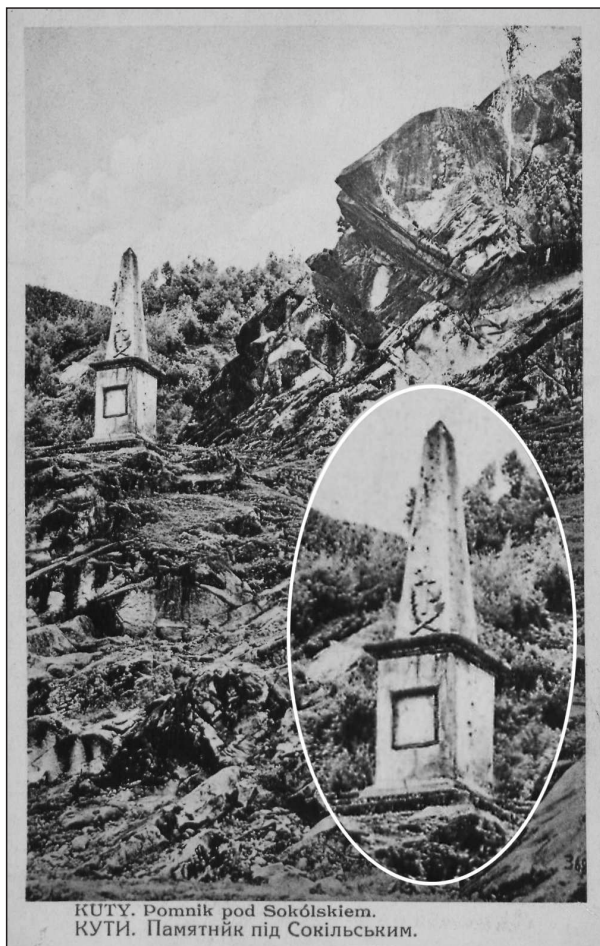
Ostatnie dwa zdjęcia, którymi dysponujemy, to pocztówki wydane przez Mikołaja Seńkowskiego. Pierwsza, podpisana „Kuty. Pomnik pod Sokółskiem” i sygnowana „wyd. art. fot. M. Seńkowski, Kosów 1929”, ukazuje obelisk z dołu, od strony rzeki. Widać stronę wschodnią z prostokątnym zagłębieniem i północną bez żadnych napisów. Widać też płaskorzeźbiony motyw w górnej części obelisku, w którym można dopatrzyć się kilofa skrzyżowanego z jakimś niezidentyfikowanym przedmiotem, a poniżej być może gałązki wawrzynu. Druga pocztówka jest o tyle istotna, że pokazuje usytuowanie pomnika w stosunku do rzeki, natomiast nie widać na niej niestety żadnych szczegółów.

Sz szczególnie ważna jest pierwsza z pocztówek Seńkowskiego ze względu na znany rok wydania. Oczywiście autor mógł wykonać zdjęcie rok lub dwa lata wcześniej, ale można założyć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że zarejestrowano na nim stan pomnika z końca lat dwudziestych. Jeżeli porównamy je z pocztówką Leona Königa, to zauważymy, że pomnik stoi dokładnie w tym samym miejscu, co na przełomie wieków. Tak więc informacja o tym, że był przestawiany w latach I wojny światowej, jest nieprawdziwa.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden znamieny fakt: podpisy na pocztówkach Seńkowskiego ani słowem nie wspominają o Szewczenec. Zważywszy, że Mikołaj Seńkowski był Ukraińcem i ukraińskim patriotą, trudno wyobrazić sobie powód, dla którego miałby pominąć tak ważną informację. Chyba że...



Czarny Czeremosz pod Sokółskiem na pocztówce M. Seńkowskiego



Pocztówka M. Seńkowskiego z 1929 r.

nic o tym nie wiedział. Urodzony na Połtawszczyźnie Seńkowski znalazł się na Huculszczyźnie po raz pierwszy po I wojnie światowej, a więc w czasie, gdy o strofach Szewczenki wypisanych na pomniku przez studentów nikt już nie pamiętał.

Tu trzeba dodać, że w albumie *Hutsulschyna: Perlyna Ukrainykykh Karpat* (Philadelphia 1998) reprodukowana na s. 241 pocztówka Seńkowskiego opatrzona jest podpisem: „Obelisk pod Sokulskim upamiętniający zniesienie pańszczyzny”. Jak widać na emigracji też o pomniku Szewczenki nie wiedziano.



Pomnik pod Sokólską Skałą na mapie austriackiej 1:75 000 z 1877 r.

Mamy jeszcze jedno źródło informacji o pomniku pod Sokólską Skałą. Mianowicie jest on naniesiony niepozostawiającą wątpliwości sygnaturą na wydanej w 1877 r. mapie austriackiej w skali 1 : 75 000 (*Spezialkarte der k.u.k.-Monarchie*, ark. 13-XXXII Mareniczeni) w miejscu, które zgadza się z usytuowaniem z drugiej pocztówki Seńkowskiego. Na wcześniejszych mapach austriackich z tzw. II kartowania, które pokazują obraz Galicji z połowy XIX w., obelisku jeszcze nie ma. Nie ma go też na mapie WIG w skali 1 : 100 000 (ark. Jasienów Górny) opracowanej w latach 1932–33, co sugeruje, że już w tym czasie nie istniał, choć oczywiście nie jest to dowód rozstrzygający.

Porzućmy teraz wątek szewczenkowski i poszukajmy informacji o obelisku pod Sokólską Skałą w źródłach polskich. Pierwsza chronologicznie wzmianka o nim pojawia się u Marceliego Turkawskiego we *Wspomnieniach Czarnohory*.⁹ W przypisie na s. 141 autor pisze: „Obok wykutej w skale drożyny stoi po dziś dzień kamienny posąg na cześć b. staroście Burghartowi, którego zasłudze zawdzięczają mieszkańcy dokonanie tej komunikacji”. Turkawski odbył swoją wycieczkę w 1879 r., więc obelisk musiał stać wcześniej. Tak więc Bogdan Łepkyj nie zmyślał — wiemy już, skąd w jego opowiadaniu wziął się ów starosta.

⁹ M. A. Turkawski: *Wspomnienia Czarnohory* (dodatek do „Wędrowca” nr 172), Warszawa 1880.

Z austro-węgierskich szematyzmów państwowych można dowiedzieć się więcej o tej postaci. Anton Burkhard (Burkhardt) był w latach 1848–1854 urzędnikiem powiatowej administracji, a od 1856 do 1862 r. figuruje już jako *Kreisbeholder für den Kolomeaer Kreis* lub *Kreisvorsteher*, czyli po prostu starosta cyrkułu kołomyjskiego, który w tym czasie obejmował m.in. powiaty kosowski i kucki. Czy w 1862 r. przestał pełnić urząd, bo zmarł, czy też przeszedł na emeryturę — nie wiemy, w każdym razie data ta zbieżna jest z pojawiającą się w różnych tekstach datą postawienia obelisku.

Niewykluczone więc, że obelisk wystawiono z okazji zakończenia budowy drogi lub na okoliczność śmierci starosty, a może z jednego i drugiego powodu. Możliwe, że na umieszczonej we wnęce tablicy były wymienione także inne osoby, które się do budowy drogi przyczyniły, stąd w rodzinnej pamięci Milcewiczów przekaz o umieszczonym tam nazwisku ich antenata. Starosta Burghart był zapewne wymieniony jako pierwszy, ale dla Milcewiczów ważne było, że obok znalazło się nazwisko ich dziadka, i ten fakt przetrwał w rodzinnej opowieści: „Na jego pamiątkę w obrębie gromady Tudiów, pod Sokólskim postawiono obelisk z napisem «Drogę tę budował Jan Miltsovits»”.

Senior rodu, Janos (Jan) Miltsovits (zm. 1882) przybył do Kut z Węgier (według tradycji rodzinnej z Kőrösmező) po rewolucji węgierskiej, czyli około roku 1850. Być może sprowadziło go w dolinę Czeremoszu lotaryńskie Towarzystwo Götz et Comp. z siedzibą w Czerniowcach, zwane na Huculszczyźnie „spółką pruską”, które w tym czasie podjęło eksploatację lasów na Bukowinie oraz w dorzeczu Czeremoszu i potrzebowało fachowców. Rodzinny przekaz mówi, że Jan Miltsovits (Milczewicz) zbudował pierwszą drogę kołową z Kut do Hryniawy, pierwszą klawę na Probijnej (tzw. starą klawę, pierwotnie nazywaną Łukawica), przeprowadził prace regulacyjne dopływów Białego Czeremoszu, wzmacniając ich brzegi kaszycami. Miał zapewne także udział w rozbiciu skał pod Sokólskim, które stanowiły największą przeszkodę i śmiertelne zagrożenie w żegludze na Czeremoszu. Nie wiemy kiedy dokładnie Milcewicz budował drogę i klawę, ale pewną wskazówką może być fakt, że klawu Łukawica na Probijnej jest naniesiona na mapie II kartowania (jako jedyna na Huculszczyźnie, nie licząc Szybenego), wiadomo zaś, że arkusze II zdjęcia dla Galicji rysowane były przed 1869 r.

Leopold Wajgel w książce *Rys miasta Kołomyi* (1877) podaje na s. 111:

Po lewej stronie pod Tudiowem występuje tuż nad brzegiem prawie pionowa ściana twardego piaskowca, zwana „sokólską skałą”, która ku Czeremoszowi zniża się i przechodzi przez jego łożysko na bukowińską stronę. Tu i ówdzie sterczą z łożyska Czeremoszu progi tej skały ponad wodą i są dla spławów niebezpieczne. W nowszych atoli czasach, odkąd Prusacy zaczęli zakupywać tu lasy, porozsadzano je dynamitem.

O tych działaniach pisze także cytowany już Iwan Neczuj-Łewyćkyj:

Kiedy niemieckie towarzystwo Goetz und Compagnie kupiło Putylowszczyznę i Jasienów, zaczęli większe kamienie w Czeremoszu rozsadzać dynamitem, a mniej więcej w roku 1870 postanowili uczynić Czeremosz spławnym także pod Sokólską Skałą. Teraz już nie ma niebezpieczeństwa jak dawniej. Także drogę nie raz woda zrujnowała pod Sokólskiem, ale teraz w tym miejscu wymurowano drogę cementem, tak że woda łatwo jej nie zabierze.

Obaj ci autorzy nie wspominają w ogóle o pomniku. Być może nie widzieli w nim niczego specjalnie osobliwego. Natomiast został on opisany jako charakterystyczny punkt orientacyjny w *Atlasie geologicznym Galicji* opracowanym przez Rudolfa Zuber (Kraków 1888, s. 30), gdzie czytamy:

Pierwsze wystąpienie typowego piaskowca jamneńskiego pod Sokólskim nad Czeremoszem mamy koło obelisku, postawionego przy drodze na pamiątkę jej założenia. Są to bardzo potężne ławice krucho, drobnopłukowego, jasnego piaskowca, zapadające słabo ku SW. Wietrzejąc, rozpada się ten utwór w olbrzymie bryły, zalegające całe stoki góry. W rzece tworzył on tu do niedawna skały i sprawiał kaskady i zakręty bardzo niebezpieczne dla spławów drzewnych. Obecnie skały te przeważnie porośnięte są dynamitem.

Ten sam tekst opublikowano w 1884 r. w „Kosmosie”¹⁰ i wszystko wskazuje na to, że autor swoich obserwacji dokonał w latach 1882–83.

Z publikacji późniejszych trzeba koniecznie zająrzeć do wiekopomnego przewodnika Henryka Gąsiorowskiego.¹¹ Autor pisze w nim na s. 305: „U wejścia pod teren skalny, wysoko na zawalonym olbrzymimi głazami stoku stoi obelisk, wzniesiony na pamiątkę przekucia jezdnej drogi przez skalny stok” i dodaje: „autor przewodnika w r. 1897 ostatni raz spławem przejeżdżał [przed wysadzeniem progu skalnego]”.

Z tej krótkiej notatki można wyczytać wiele informacji. Po pierwsze, że obelisk miał związek z budową drogi, po drugie, że już w 1897 r. stał na swoim miejscu, po trzecie wreszcie, że na początku lat trzydziestych stał nadal — przy założeniu, że Gąsiorowski swoją wiedzę aktualizował na bieżąco. Co ciekawe, w „Wierchach” z 1931 r. (s. 206) opublikowana została recenzja autorstwa Henryka Gąsiorowskiego dotycząca *Przewodnika ilustrowanego po województwie stanisławowskim* z 1930 r. W dziele tym na s. 157 czytamy: „Jest to prostopadła 200 m wysoka skała, z pięknymi warstwicami i fantastycznym grzbietem, przed którą Czeremosz robi gwałtowny zakręt, oraz wodospad.

¹⁰ R. Z u b e r: „Studia geologiczne we wschodnich Karpatach”, *Kosmos* (czasopismo Polskiego Towarzystwa Przyrodników) 1884, R. 9, s. 325.

¹¹ H. G ą s i o r o w s k i: *Przewodnik po Beskidach Wschodnich. T. 2. Pasma Czarnohorskie*, 1933.

Z jednej strony skały wodospad Sokólskiego potoczku, z drugiej obelisk ku czci Szewczenki”. Ponieważ kilka linijek wcześniej autor pisze o trzystu utopionych kermanynczach, z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że przepisał ten fragment z cytowanego na wstępie przewodnika Orłowicza. Gąsiorowski w recenzji prostuje: „Jest to obelisk wzniesiony na pamiątkę poprowadzenia pod skałami bardzo eksponowanej drogi nad Czeremoszem”.

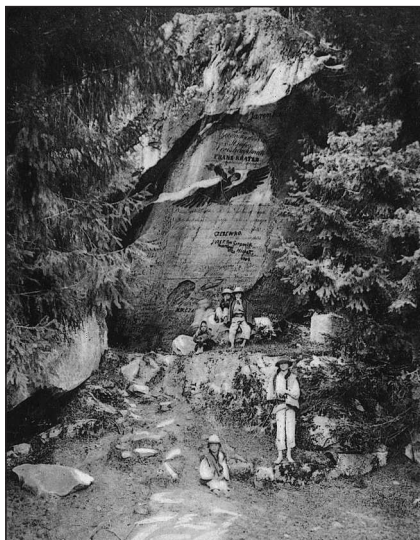
Natomiast w *Przewodniku po Polsce*¹², w którym anonimowym autorem części dotyczącej Karpat Wschodnich był tenże Gąsiorowski, przy opisie Skały Sokólskiej o pomniku nie ma ani słowa. Pewnie go już tam wtedy nie było.

Z innych polskich publikacji warto wspomnieć o książeczce *Z Łodzi do Wschodnich Karpat* (Łódź 1927) autorki podpisującej się pseudonimem Jot-saw, a rozszyfrowanej jako Jadwiga Sawicka, gdzie na s. 58 czytamy: „Za Tudjowem Podsokólskie; na pograniczu między niemi na grupie kamieni pomnik... Dobosza, naszego znajomego z Jaremcza, legendarnego watażki-rozbójnika podkarpackiego”. Informację tę Sawicka powtarza za swoim przewodnikiem, miejscowym Huculem.

Rodzi się pytanie, czy „pomnik pana starosty” był w ogóle kiedykolwiek przez miejscowych kojarzony z Szewczenką? No, może z wyjątkiem roku 1899, kiedy to najstarsze na Huculszczynie grafitti zdobiące urzędowy pomnik narobiło niewątpliwie sporo zamieszania w spokojnym górskim zakątku i było przedmiotem komentarzy wędrujących tłumnie na kuckie jarmarki niepiśmiennych w ogromnej większości Huculów oraz spowodowało podjęcie w okolicznych wsiach czynności urzędowych przez austriacką żandarmerię, co samo w sobie było wydarzeniem godnym rozpamiętywania nawet przez kilka kolejnych lat...

Potwierdzeniem tej tezy jest milczenie w tej sprawie Fedkowycza i Neczuja-Łewyckiego, którzy — będąc budzicielami ukraińskiej świadomości narodowej w Galicji — po prostu nie mogliby pominąć w swoich opisach upamiętnienia Szewczenki, gdyby... ono w ogóle istniało. Ale znamy również inne przekazy autorów ukraińskich, nie wspominające ani słowem o Szewczence. Pierwszy z nich to opis pieszej wędrówki z Wyżnicy przez Kuty do Jasienowa odbytej gdzieś w latach 1900–09 przez Eroteja Pigulaka, długoletniego posła do bukowińskiego Sejmu Krajowego i Parlamentu Austriackiego. Pigulak był jednym z liderów ruchu siczowego na Bukowinie, członkiem Krajowej Rady Szkolnej, twórcą Ruskiej Besidy i Ruskiej Rady na Bukowinie. Opis wycieczki zamieszczony jest w książce *Werchowynski zhadky* wydanej w Czerniowcach w 1909 r. Przepelniają go patriotyczne deklaracje i zachwyty autora nad

¹² *Przewodnik po Polsce. Tom II. Polska Południowo-Wschodnia*, Warszawa 1937.



Kamień Krattera na pocztówce z 1905 r.

ojczystą przyrodą, mową, muzyką i obyczajem. Na kilku stronach poświęconych Skale Sokólskiej opisany jest wschód słońca, walka światła z ciemnością, krople rosy, świat gór na horyzoncie, kozy wspinające się po urwisku. O pomniku ani słowa! Warto wiedzieć, że Pigulak przemierzał tę trasę wielokrotnie, poczynawszy od roku 1890, z uwagi na swoje coroczne pobyty nad jeziorem Szybene dla podreperowania zdrowia.

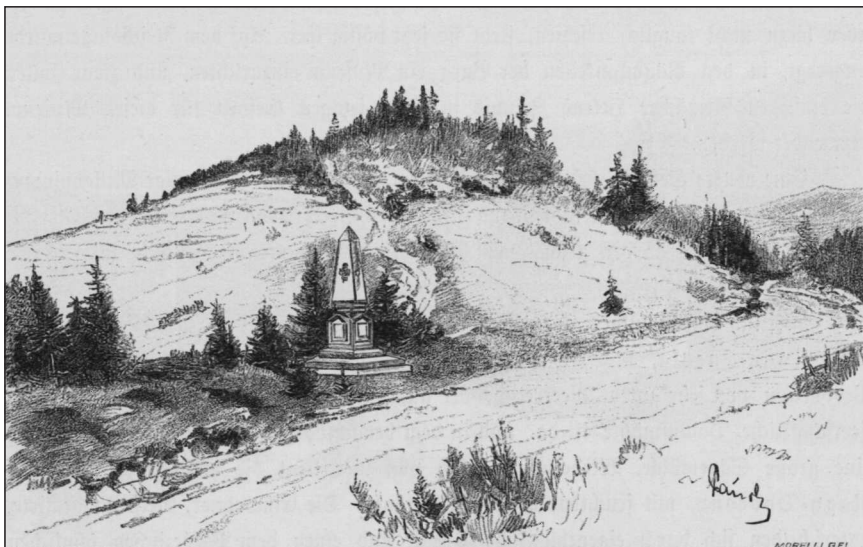
Drugi tekst pochodzi z 1932 r. i zamieszczony został w ukraińskim dzienniku „Diło”. Jego autor, I. Kamynskyj, opisuje widok Skały Sokólskiej, wspomina o rozrzuconych dookoła kamieniach, świeżo odłupanych od skał przez Hucułów poszukujących

w pocie czoła mitycznych skarbów Dobosza (sic!). O Szewczenke znowu nic.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że cytaty z Szewczenki domalowano na obelisku poświęconym staroście Burkhardtowi gdzieś pod sam koniec XIX w. Pomnik liczył wówczas prawie czterdzieści lat. Być może znajdująca się na nim tablica pamiątkowa uległa zniszczeniu przez czas lub „komuś się przydała”. Cytaty z Szewczenki zapewne pojawiały się kilkakrotnie i były usuwane. Tak czy inaczej były raczej pisane lub malowane, a więc nietrwałe. Po kilku latach zniknęły zarówno z kamienia, jak i z pamięci miejscowych Hucułów.

Zwyczaj malowania własnych tekstów na cudzych pomnikach nie był w tamtych czasach czymś wyjątkowym. Wystarczy wspomnieć Kamień Krattera w Jamnej koło Jaremca, upamiętniający postać Fryderyka Krattera, starosty kołomyjskiego, z którego inicjatywy wybudowano drogę Delatyn–Jablonica biegnącą doliną górnego Prutu. Urząd starosty pełnił w latach 1821–1833, a szosę ukończono dopiero w 1847 r. Olbrzymi głaz wznosił się bezpośrednio nad szosą i przez długie lata (do I wojny światowej) widoczne były na nim ślady wymalowanego farbą czarnego dwugłowego orła oraz długiego, niemieckojęzycznego napisu, którego pierwsze wiersze, jak pisze Władysław Szajnocha,¹³ brzmiały niezwykle wzniośle:

¹³ W. Szajnocha : *Kresy Karpat Polskich*, Kraków 1928.



Obelisk na Przełęczy Wereckiej

(rys. Geza Pour, *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*)

*Dort, wo der Wanderer bebend mit Lebensgefahr muss ringen,
Ob Mord ihn, ob gahnende Schluchten, ob reissende Thiere verschlingen...*¹⁴

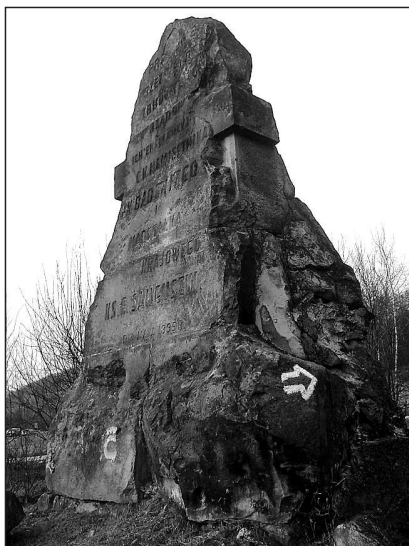
Był on, tak jak i pomnik pod Sokólską, ulubionym miejscem fotografowania się turystów i kuracjuszy, którzy chętnie umieszczali na nim własne dopiski, co widać na zachowanych zdjęciach.

Na koniec warto jeszcze dodać, że stawianie podobnych obelisków w drugiej połowie XIX w. było dość popularne. Prawie identyczny obelisk, choć bogaciej zdobiony, stanął na Przełęczy Wereckiej i istniał jeszcze w okresie międzywojennym. Na rysunku Gezy Poura z końca XIX w. do złudzenia przypomina ten spod Sokólskiej Skály. Na Przełęczy Sanguszki pomiędzy Palczą a Harbutowicami w Beskidzie Makowskim po zakończeniu budowy drogi łączącej Kraków z Suchą Beskidzką wzniesiono obelisk upamiętniający inicjatorów budowy z inskrypcją: „Przejście przez tę górę zbudowano za rządów ich Ekscelencyj C.K. Namiestnika hr. K. Badeniego i Marszałka Krajowego Ks. E. Sanguszki D. 4 maja 1895 r.”. Nieco mniej wystawny obelisk cudem zachował się na Przełęczy nad Radoszycami w Bieszczadach.

¹⁴ Tam, gdzie wędrowiec, drżąc, życie w ciągłej musi mieć obronie, / Czy go śmierć, czy przepaść go ziejąca, czy zwierz drapieżny pochłonie... (tłum. Wojciech Włoskiewicz).

Takie są fakty. A że z faktami można obchodzić się bezceremonialnie, świadczy *passus* z najnowszego ukraińskiego artykułu *Pamiętnyk Szewczenku na Sokilskiej skeli*.¹⁵ Jego autor cytuje co prawda zdanie Łepkiego o „figurze pana starosty”, ale zaraz potem stwierdza: „Tak w żartach nazywali pomnik miejscowi Huculi” (sic!).

Kiedy pomnik pana starosty zniknął z powierzchni ziemi? Oczywiście nie zniszczyli go „polscy nacjonaściści”, jak podają niektóre ukraińskie publikacje, bo po pierwsze nie mieli powodu — skoro nie był to pomnik Szewczenki, po drugie zaś, nawet gdyby rzeczywiście upamiętniał ukraińskiego wieszcza, nikt by go nie niszczył, jak nie zniszczono pomnika Kobzara w Kosowie odsłoniętego w 1928 r. Być może obelisk pod Sokólską Skałą został uszkodzony przez ogromną powódź w 1927 r. Faktem jest, że ostroga skalna, na której stał, po tej powodzi przestała istnieć. A może procesom naturalnym trochę pomogła wspomniana wyżej akcja kucia przez Huculów na początku lat 30. skał na Sokółskim w poszukiwaniu mitycznych skarbów Dobosza?



Pomnik na Przełęczy Sanguszki
(fot. L. Rymarowicz, 2013)



Obelisk na Przełęczy nad Radoszycami
(fot. L. Rymarowicz, 2012)

¹⁵ „Żurnal Huculi i Huculszczyzna” 2014, nr 1 (10), ss. 46–51.